

MOWY ŚWIĘTEGO AUGUSTYNA (Sermones de Vetere Testamento: XVI, XXXV, XXXIX)

W s t ę p

Dzisiejszy czytelnik może w kazaniach św. Augustyna znaleźć różne treści, gdyż święty zawarł w nich dużą część swojej wiedzy teologicznej. Poświęcił wiele miejsca sprawom Kościoła swoich czasów, jak również przejawiał głęboką znajomość zakamarków ludzkiej natury, w których człowiek bardzo często się gubi. Ta właśnie ostatnia warstwa, szczególnie dobrze znana św. Augustynowi ze względu na rozterki jego młodości, jest widoczna bardzo wyraźnie w kazaniach. Siła, a można powiedzieć, upór, z jakim próbuje przekonać słuchacza o tym, że lepiej być dobrym człowiekiem i żyć dobrze, niż być złym i wieść życie nikczemne, wskazują, że problem poprawy natury ludzkiej - co jest możliwe jedynie przez współdziałanie z łaską Bożą - był myślą przewodnią jego nauczania.

Kazania są polem, na którym biskup rozprawia się ze wszystkimi negatywnymi zjawiskami obyczajowości chrześcijańskiej. Czyni to na forum publicznym, przed szerokim gronem wiernych, dlatego też św. Augustyn rzetelnie przygotowywał się do ich wygłoszenia. Był przecież doskonałym retorem, ale i na tyle dobrym psychologiem, by całego ciężaru powodzenia swych mów nie opierać jedynie na starannie opracowanej formie. Zwłaszcza, że zdawał sobie sprawę z niedoskonałości słownego przekazu treści teologicznych. Dlatego też prawie zawsze był niezadowolony ze swych kazań, o czym sam często mawiał¹. Cel, który poprzez nie chciał osiągnąć, mógł być zdobyty przede wszystkim dzięki komunikatywności i sile argumentu. W swym dziele "O nauce chrześcijańskiej" pisał: "Usilnie

1 De catechisandis rudibus I 2,3, CCL 46, 122, POK 10,4.

o to starać się należy, abyśmy byli zrozumiani nie tylko w rozmowie z jednym lub wieloma rozmówcami, lecz przede wszystkim gdy się przemawia do ludu"².

Mowy, które dajemy w polskim przekładzie są ilustracją wyżej poruszonych spraw. Kazania te są traktatami egzegetycznymi odnoszącymi się do Starego Testamentu, w których biskup Hippony omawia ważne zagadnienia natury moralnej³. Dobro i zło, cnota i grzech - oto zagadnienia, jakimi zajmuje się św. Augustyn w przełożonych przez nas kazaniach.

W kazaniu XVI, którego data wygłoszenia jest nam bliżej nieznana, radzi, jak należy korzystać z rzeczy tego świata. One to, jak mówi, "kuszają nas i pociągają", ale nie trzeba ich unikać w sposób całkowity. Wszystko bowiem, co istnieje, pochodzi od Boga i jako takie ma być w pełni wykorzystane przez człowieka - ale w takim celu jedynie, by zaskarbić sobie nagrodę w Niebie. W kazaniu XXXV, wygłoszonym prawdopodobnie przed 410 r., stara się udowodnić, że dobroć i mądrość idąc ze sobą w parze przynoszą korzyść wszystkim. Zło zawsze skończy się sromotą, ale dla tego, kto się nim nie brzydzi. W kazaniu XXXIX św. Augustyn roztacza przed wiernymi obraz możliwości, jakimi dysponuje człowiek, by stać się posiadaczem "Królestwa Niebieskiego". Zgodnie z obietnicą Zbawiciela, kubek zimnej wody ofiarowany bliźniemu jest ceną, za którą każdy jest w stanie nabyć zbawienie. Biskup Hippony celowo, jak się wydaje, przywołuje to właśnie miejsce z Ewangelii, aby zestawiając przez kontrast śmiesznie niską cenę z tym, co można za nią otrzymać, uświadomić swym wiernym jak mało trzeba, by dostąpić zbawienia.

Przekładu dokonano z łacińskiego tekstu krytycznego, wydane-go w 1961 r. przez C.Lambota w 41 tomie "Corpus Christianorum".

B i b l i o g r a f i a :

A.Kunzelmann, Die Chronologie der Sermones des hl. Augustinus, in: *Miscellanea Agostiniana*, II, Roma 1931, 417-520. C.Lambot, *Collection antique de Sermons de saint Augustin*, "Revue Bénédictine" 57/1947/89-108. Tenże, *Critique interne et sermons de saint Augustin*, "Studia

2 De doctrina christiana IV 10, 25-26, CCL 32, 133-134; por. PSP 22, 111.

3 Por. E.Stanula, Wstęp, w: *Św. Augustyn, Wybór mów*, Warszawa 1973 PSP 12, 9-20.

Patristica" 1/1957/ 112-127. C.Mohrmann, Das Wortspiel in den augustinischen Sermones, in: Études sur de latin des Chrétiens, Roma 1958, I, 323-349. A. de Veer, La date des sermons de saint Augustin, "Revue des études Augustiniennes" 15/1969/ 241-246. E.Stanula, Wstęp, w: Św. Augustyn, Wybór mów, Warszawa 1973, 9-20, P.P.Verbraken, Études critiques sur les Sermons authentiques de saint Augustin, Instrumenta Patristica XII, Stenbrugis 1976.

P r z e k ł a d

MOWA XIV

Do słów: "Jaki jest człowiek, który chce żyć i pragnie oglądać dni szczęśliwe" /Ps 33,13/X

1. Kiedy Duch Boży powołał rodzaj ludzki do istnienia nakazując, co należy czynić, i zapowiadając, czego należy oczekiwać, najpierw skierował naszą myśl ku nagrodzie, abyśmy czynili to, co nakazane, bardziej kochając dobro niż bojąc się zła. "Jaki jest człowiek" - rzecze - "który chce żyć i pragnie oglądać dni szczęśliwe"? W ten sposób pytano, jakim on jest, jakby można było się domyślać, jakim on nie jest. Któż bowiem nie chce żyć? Któż nie chce oglądać dni szczęśliwych? Posłuchaj, co dalej następuje! Posłuchaj, człowiecze, czegokolwiek chcesz i pragniesz. Posłuchajcie więc, wszyscy ludzie! "Powściągnij swój język od złego, a wargi swoje od słów podstępnych, odstęp od złego, czyni dobro, szukaj pokoju i idź za nim" /Ps 33,14/. Z tych wszystkich słów początkowe są nakazem, a końcowe zapowiadają nagrodę. Nakazano nam bowiem, abyśmy powściągnęli język od zła, a wargi od słów podstępnych; abyśmy odstąpili od zła i czynili dobro, szukali pokoju i za nim podążali. Czym bowiem jest ów pokój, jeśli nie tym, czego światu brakuje? Czym jest ów pokój, jak nie tym, czego nie ma w tym życiu, które w porównaniu z tamtym życiem w ogóle nie jest życiem. Nie o tym przecież życiu mówi psalm: "Jakim jest człowiek, który chce żyć", lecz zachęca do zatrzymania

tego innego życia, lub do tego, by je rozwijać. Albowiem i to ziemskie życie może być długie /choć nie może być wieczne/, a człowiek może dojść do tego drugiego życia przez to ziemskie. Dlatego jak pragnie, by było ono długie, tak samo się stara, by było dobre. Na ile zatem **może być długie to życie**, które przecież ma się kiedyś skończyć? Jaka jest miara długości tego życia? To, co było długie, będzie niczym, bo nie stańto; gdy istniało, nie rozwinęło się, gdy wydłużało się, a przez dodanie nie wzrosło, bo idąc naprzód, przemijało.

2. Chociaż więc jesteś miłośnikiem długiego życia, kochaj również dobre życie. Gdybyś bowiem zechciał żyć źle, życie twoje nie będzie dobrem, lecz pasmem zła. Zobacz, jaki jesteś nedorzeczny i przewrotny, gdy mówisz, że kochasz bardziej życie niż majątek, a zarazem wolisz dobrą posiadłość niż dobre życie. Bowiem oszukując czynisz życie złem. A oszukujesz, bo pragniesz zdobyć majątność i zabiegasz o nią i nadmiernie jej pragniesz. Gdyby ci powiedziano, gdyby zapytano, czy wolisz być pozbawiony posiadłości - tracąc ją, czy złego życia - umierając, odpowiedziałbyś, że skoro nie możesz zatrzymać obu, gotów jesteś na to, by zabrano ci posiadłości. Dlaczego więc nie kocha się w ten sposób życia, żeby ono było również dobre; ono, które bez twego udziału nawet jako złe bierze górę nad wszystkimi twoimi dobrami? Z pewnością pragniesz, aby było ono długie, choćby miało być złe. Staraj się, by było dobre, a nie bój się o to, że może być krótkie. Jeżeli życie twoje będzie dobre dzięki twemu staraniu, to zakończy się bez żadnych obaw. Właśnie o to życie z pewnością pyta ten, kto mówi: "jaki jest człowiek, który chce żyć i pragnie oglądać dni szczęśliwe". Apostoł zachęca, abysmy dobrze wykorzystali czas życia, bo dni są złe. Co oznacza "wykorzystać czas" jeśli nie to, że trzeba odnajdywać i zdobywać wieczne przetrzenie czasu nawet ze stratą własnych dóbr. Stąd i Chrystus przestrzega, mówiąc: "Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę odstąp i płaszcz" /Mt 5,40/. Abyś na odpoczynek obrócił czas, który strawiłbyś na kłótni o jakies ziemskie sprawy.

3. Następne zdania uczą, że Duch Boży mówiąc: "jaki jest człowiek, który chce żyć i pragnie oglądać dni szczęśliwe" nie rozprawia o tym życiu i o dniach tego czasu. Dołącza bowiem takie wskazania, którym będąc posłuszni, moglibyśmy mieć życie i dni dobre; jednak dla ich wypełnienia należy utracić właśnie to życie i te dni, które

pędzimy. A zatem, jeśli w powyższym powiedzeniu: "jaki jest człowiek, który chce żyć" będziemy myśleli o życiu obecnym i ze względu na nie wypełniali nakazy, które są z nimi związane, cóż zrobimy, jeśli ktoś zły będzie nam groził śmiercią? Czy nie będziemy mówili fałszu? Zależy, gdybyśmy wykonali, co się tu zaleca: "powściągnij swój język od zła, a wargi od słów podstępnych" /Ps 33,14/, aby odrzucić to fałszywe świadectwo ze względu na powyższe przykazanie, będziemy uchodzić za ludzi naiwnych. Pragnienie zachowania życia pociąga za sobą obowiązek zachowania i przykazań; nawet gdybyśmy dla ich zachowania mieli zginąć. Gdybyśmy więc rozumieli życie jako szczęśliwe na wieki, które po tym życiu da Bóg tym, którzy Mu są posłuszni. o których Pan powiedział: "Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowuj przykazania" /Mt 19,17/, wtedy zapytani: "jaki jest człowiek, który chce żyć" - odpowiemy, że chcemy żyć, nawet jeśli dawać będziemy świadectwo prawdzie w obliczu prześladowań; lekceważymy śmierć na tym świecie i osiągamy życie w niebie.

4. Poznajemy to na podstawie dobrych dni. Gdybyśmy bowiem ze względu na obecny czas, który zwie się szczęśliwym, a takim nie jest, gdyż wiedzie do obżarstwa, w otchłań opilstwa i zbytku, do najszkarsradniejszych rozkoszy ciała - gdybyśmy więc ze względu na te dni jako szczęśliwe przyjęli przykazania, aby nie kłaść ust kłamstwem, a do tego właśnie najbardziej takie czasy zmuszają swych wielbicieli, takie dni odrzuci ten, który nie kłamie. Cóż innego bowiem znaczy "kłamać" jak nie wypowiadać ustami coś innego niż to, co kryje się w sercu. Wielu jest pochlebców, którzy po to, by nie zostali odsunięci od obfitych stołów, schlebiają posługując się kłamstwem, a powstrzymują się od tych rzeczy, jeśli kochając Boga mówią prawdę. Zatem ze względu na te dni, które uważają za dobre, ponieważ ich pożądamy, mówią fałszywie, a zaprzeczają się im, gdy nie mówią fałszywie.

Inne są więc dni dobre, o których powinniśmy pamiętać, jeśli pragniemy je widzieć, abyśmy powstrzymali język od fałszu i nie mówili kłamstwa. Nie są to dni tego czasu; nie ma ich niebo, które przemija, lecz które trwa. Nie zna ich ziemia śmiertelnych, lecz ziemia nieśmiertelnych. Każdy, kto je poznał i pokochał, powstrzyma język od zła; gdyby strach przed śmiercią zmusił go do zła, usta jego nie wypowiedzą kłamstwa; a gdyby dni fałszywie dobre zapraszały do zła, niech odwróci się od zła /wplecionego/ między dobrem

i niech czyni dobro pomiędzy złem. Niech szuka pokoju, którego nie ma na ziemi; niech szukają go w Tym, który stworzył niebo i ziemię.

5. Zatem, bracia, pożądajcie i pragnijcie dni szczęśliwych, pragnijcie oglądać dni dobre, w których nie będzie żadnej nocy; pragnijcie życia, w którym nie trzeba będzie obawiać się dnia złego, pragnijcie dni dobrych, w których życie nigdy się nie skończy. Lecz jeśli takiej nagrody pragniecie, nie zaniedbujcie uczynków, które ją niosą. Wytrwale poszukujcie tego pokoju. Szukajcie go zatem po omacku w obliczu Boga i nie dajcie się zwieść. Co jest bowiem z waszych rąk, jeśli nie dobre dzieło? Co oznacza "w nocy", jeśli nie "w udręczeniu? Co oznacza "w obliczu", jeśli nie w "czystości sumienia"? Tak żyjąc i tak kochając będziecie oglądać Boga i w Nim będziecie mieli życie bez żadnych braków, dni dobre bez ciemności, pokój bez zakłóceń.

MOWA XXXV

Do słów: "jeśli mądry będziesz, mądrość tobie i twoim bliskim przyniesie pożytek; jeśli natomiast złym będziesz, sam poniesiesz szkodę" /Prz 9,12/x

1. Gdyby słowa Boskie były przyjmowane z uwagą, mogłyby poruszyć być może i taką treścią: "Synu, jeśli mądry będziesz, mądrość tobie i twoim bliskim przyniesie pożytek; jeśli natomiast złym będziesz, sam poniesiesz szkodę". W jaki sposób możemy się wprost o tym przekonać? Wtedy właśnie, gdy cieszymy się dobrem bliźniego, a jego przewrotnością się smucimy. Lecz, jeśli powiedziano to ku zaleceniu, że mądrość jest korzyścią zarówno dla rozumnego jak i dla tych, których do mądrości nakłaniano, na jakiej zatem podstawie można mówić, że gdy kto źle czyni, sam poniesie szkodę, skoro przekonująco brzmią słowa: "Wskutek złych rozmów psują się dobre obyczaje" /1 Kor 15,33/. Cóż bowiem innego mówi ten głos miłości? "Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne, podobnie gdy chwalony jest jeden członek, wszystkie pozostałe się z nim współradują" /1 Kor 12,26/. Jak więc może być prawdą zalecenie: "Synu,

x CCL 41, 429-431. Komentowana sentencja wg Septuaginty.

jeśli mądrym będziesz, mądrość tobie i twoim bliskim przyniesie pożytek, jeśli zaś złym będziesz, sam poniesiesz szkodę". Czy będę weselić się dobrem tego, którego złem nie mogę się smucić? Jak może cieszyć mnie jakiś napotkany człowiek, który może być zgubiony moją bez troską? Czy nie będą się radować pozostałe członki, gdy będziesz mądrym, zdrowym członkiem? Jakim sposobem zły sam poniesie szkodę, skoro przecież z chorym członkiem współczują inne?

2. Trzeba rozwiązać to zagadnienie, gdyż w przeciwnym wypadku będzie ono nas niepokoiło. Uczynić zaś to można w oparciu o Pana oraz trzymanie się tej niezachwianej, najpełniejszej prawdy, że ani dobro jednego człowieka nie może być dobrem drugiego, ani zło złego nie może być złem innego. Przecież Apostoł mówi: "Każdy poniesie własny ciężar" /Gal 6,5/. A gdzie indziej: "Tak więc każdy z nas sam o sobie zda sprawę" /Rz 14,12/, a wtedy "powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w innym" /Gal 6,4/. Zostało też powiedziane przez proroka Ezechiela: "Oto wszystkie osoby są moje: tak osoba ojca, jak osoba syna. Umrze tylko ta, która zgrzeszyła" /Ez 18, 4/, a całe to miejsce wyjaśnia w ten sposób, że ukazuje, iż dobrzy rodzice nie ponoszą kary za złych synów, ani dobrzy synowie za złych rodziców. Te wspaniałe zdania właśnie dla nas samych najpierw zostały powiedziane. Pozostaje tylko się przyjrzeć, co inne zalecenia zawierają, i z rozwagą rozstrzygnąć, czego pożądamy ze względu na nasze zbawienie, a czego ze względu na bliźniego. Jeśli jesteś dobry, to dobrem swoim, a nie kogoś innego. Podobnie, jeśli cieszysz się swoim dobrem, to i dobrem drugiego będziesz się radował; nie dobrem od niego pożyczonym, lecz wzajemnym szacunkiem. Zatem, jeśli jesteś złym, to też złem swoim, a nie cudzym. Tylko, jeśli siebie swoim złem nie zadowolisz, to tym bardziej twoich bliźnich. Nikt bowiem nie będzie się cieszył jak ty sam. Cieszysz się oczywiście ze srogiego ucisku nieprzyjaciela, ale nie przychodzi on do ciebie z zewnątrz, lecz jest w tobie. By łatwiej ciebie zwyciężyć, pochlebia ci. I tak to, czego nienawidzisz, zwalczasz otwarciem, a to, co lubisz, niszczy cię w sposób straszliwy. Prawdą są bowiem słowa Boże: "Kto ukochał zło, jest wrogiem swej duszy" /Ps 10,6/.

3. Z tego wynika, że człowiek dobry cieszy się z dobra innego, a smuci się ze zła tym dobrem, którym jest dobry. Przez to, taki bliźni, który prawdziwie może nim być nazwany - tj. taki, który ciebie uważa za bliźniego i odnosi się do ciebie z miłością - taki

przyniesie pożytek i sobie i tobie, jeśli będzie mądry. Jeśli natomiast złym będziesz, nie on, lecz ty "sam poniesiesz szkodę". Nikt bowiem nie będzie zły z powodu twójgo zła, lecz może ci jedynie współczuć. Zasmuca go twoja złość, lecz przez to karze nie podlega. Smutek z powodu zła nie jest uczestnictwem w niesprawiedliwości. I tak człowiek zły nie ~~wespol~~ z dobrym, ale sam "poniesie szkodę", ponieważ ten smutek, który ma człowiek dobry z twego powodu, ma on ze względu na własne dobro i na twoje zło. Ten smutek jest dla niego zapowiedzią pocieszenia, a dla ciebie zguby. Ciebie potępi, jego wieńczy; ciebie upokarza, jego wywyższa. Jest bowiem napisane: "Posłuszni bądźcie przełożonym waszym; oni strzegą dusz waszych i będą musieli z tego zdać sprawę; aby mogli to uczynić z radością, nie ze smutkiem, gdyż i dla was nie byłoby to korzystne" /Hbr 13,17/. Nie trzeba więc, byście się zbytnio ich smutkiem obciążali. Dobrze jednak, jeśli smucicie się z niesprawiedliwości. Dobrych bliźnich szanuj i bądź dobry właśnie twoim dobrem, nie tamtych, i tym które ty masz nie dzięki sobie, lecz za zarządzeniem Boga! "Cóż bowiem masz, czegoś nie otrzymał"? /1 Kor 4,7/. A także: "Jeśli mądrym będziesz, mądrość tobie i twoim bliźnim przyniesie pożytek", dla których dobrem jest cieszenie się z twojej dobroci. "Jeśli złym będziesz, sam poniesiesz szkodę", a nie ci, dla których dobrem jest smucenie się z twójgo zła.

MOWA XXXIX

Do słów: "Nie zwlekaj z nawróceniem się do Boga, ani nie odkładaj tego z dnia na dzień" /Syr 5,7/x

1. Usłyszeliśmy, bracia, co mówi Bóg przez proroka: "Nie zwlekaj z nawróceniem się do Pana, ani nie odkładaj tego z dnia na dzień. Nagle bowiem przyjdzie Jego gniew i straci cię w dniu wymiaru sprawiedliwości". Bóg ci obiecał, że w dniu, w którym się nawrócisz, zapomni o twojej nieprawości. Lecz czy obiecał ci życie w dniu jutrzejszym? Czy Bóg ci je obiecał, czy obiecał ci je wróżbita, by Bóg potępił i ciebie i jego? Bóg pozostawił dzień śmierci nieznanym, aby każdy w nadziei myślał o swoim końcu. W tym się pojawia miłosierdzie Boże, że człowiek nie wie, kiedy umrze. Dzień ostatni

jest ukryty, abyśmy przez wszystkie czuwali.

2. Lecz świat nas pociąga i dookoła kuszą nas jego ponęty. Cieszy nas majątek, cieszy blask zaszczytów, cieszy strach przed władzą. To wszystko nas cieszy, ale posłuchajmy Apostoła: "Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat, ani też nic nie możemy z niego wynieść" /1 Tym 6,7/. Nie ty powinienes szukać zaszczytów, ale one ciebie. Zasiadaj zatem na miejscu niższym, aby ten, który ciebie zaprosił, mógł zaprowadzić cię na miejsce zaszczytniejsze. Jeśliby nie zechciał tego uczynić, spożywaj posiłek tam, gdzie usiadłeś, "ponieważ nic na ten świat nie wniosłeś". Z cudzego jesz i jeszcze ci źle? Siadaj gdziekolwiek i jedz! Może powiesz, że jesz ze swego? Posłuchaj Apostoła: "Nic nie przyniosłeś na ten świat, nic też wynieść nie możesz". Przyszedłeś na świat i zastałeś pełny stół, albowiem: "do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napełnia" /Ps 23,1/.

3. "Którzy bowiem chcą się stać - rzeczce - bogatymi" /1 Tym 6,9/. Nie powiedział: którzy są bogatymi, lecz: "którzy chcą się stać bogatymi". Oskarżył pożądanie bogactw, a nie ich posiadanie; "ci, którzy chcą się stać bogatymi, wpadają w pokusę, w zasadzkę oraz liczne szkodliwe i nierozumne pożądania. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie". Pieniądze cieszą. Nie boisz się ich? Dobrą rzeczą są pieniądze i to duże pieniądze. "Wiodą na pokuszenie". Nie lękasz się ich? One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. I nie czujesz jeszcze lęku? A pragnienia te dokąd prowadzą? Pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Czyż dotąd głuchy jesteś? Nie boisz się zguby i zatracenia? Chrapiesz, chociaż Bóg tak grzmi?

4. Innym, którzy są już bogaci, Apostoł daje taką radę: "Bogatym tego świata nakazuj, aby nie byli wyniośli" /1 Tym 6,17/. Istotą zła jest pycha, dlatego nie jest łatwo bogatemu jej uniknąć. Usuń pychę, a bogactwo ci nie zaszkodzi. Dlatego też uważaj na to, co powinienes czynić, a nie ominie cię nagroda u Boga. "Aby nie byli wyniośli". Odrzuć ten błąd. I nie pokładaj nadziei w niepewności bogactw. Usuń i ten błąd. Gdy tego dokonasz wypełniaj dobre uczynki, o których słyszysz: "Niech czynią dobrze, bogacą się w dobre czyny. Niech nie pokładają nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam obficie udziela wszystkiego do używania" /1 Tym 6,18/. Gdzie więc mają złożyć nadzieję? "W Bogu żywym, który nam

udziela wszystkiego obficie do używania". Bóg daje świat biednemu i bogatemu. Czy ten, który jest bogaty ma jeść podwójnie? Patrzenie i uważajcie, że nawet ubodzy nasyceni Bożymi darami zasypiają. Kto was żywi, żywi ich przez was.

5. Nie należy więc kochać pieniędzy, lecz jeśli już je macie, dobrze je wykorzystujcie. Bądźcie bogaci wy, którzy je macie. Lecz w co bogaci? "W dobre uczynki. Niech będą hojni, społeczni" /1 Tym 6,19/. Tu już skąpstwo przeszkadza. Posłuchaj zdania następnego: "Niech będą hojni i społeczni". Podobnie jak woda spływa, chłodzi, wstrzymuje oddech i głosi: "nie darmo pracuję". Nieszczęsny człowieku, chcesz zmarnować swoją pracę? Oto umrzesz i nic nie możesz zabrać ty, który nic na ten świat nie wniosłeś. Czy już teraz nie straciłeś swojej pracy, ponieważ nic z niej nie weźmiesz? Posłuchaj więc rady Boga. Nie możesz się lękać o to, że powiedział: "Niech będą hojni i społeczni". Słuchaj, co dalej następuje. Oczekuj; nie zamykaj drzwi przede mną, ani nie osłabiaj wrażliwości serca swego! Oczekuj! Czy chcesz zrozumieć słowa: "Niech będą społeczni i hojni", że nie utracisz tego i tylko tego? "Niech odkładają - rzeczy - do skarbcza dla siebie samych dobrą podstawę na przyszłość, aby osiągnęli prawdziwe życie" /1 Tym 6,19/. To życie, którym tu żyjesz, jest fałszywe. Żyjesz jak we śnie. Jeśli tu żyjesz jak we śnie, to czy zamierzasz czuwać dopiero, gdy umrzesz, a wtedy niczego nie znajdziesz w swoich rękach. Gdyby żebrak tak spał, że we śnie widziałby wielki spadek, to nic nie byłoby dla niego szczęśliwszego, zanim się obudzi. Widziałyby we śnie, jak chwytą rękami wspaniałe szaty i kosztowne dzbany, jak przechadza się po wspaniałych komnatach, jak oddaje mu cześć wielka rodzina. Ocknął się i zapłakał. I, jak na jawie oskarża tego, który go okradł, tak oskarża tego, który go zbudził. Najdobitniej zostało to powiedziane w Psalmie: "śpią snem swoim - rzeczy - i nic nie znajdą wszyscy mężowie bogaci w swoich rękach" /Ps 75,6/, gdy się obudzą.

6. Nic nie wniosłeś na ten świat i nic nie możesz stąd zabrać. Co zyskałeś tutaj, poślij ku górze, jeśli nie zamierzasz tego stracić. Daj Chrystusowi; On bowiem już tu chce to przyjąć. Czy stracisz, gdy dasz Chrystusowi? Nie tracisz, jeżeli powierzasz słudze swemu, a czy stracisz, jeżeli dasz Panu? Nie tracisz, jeżeli powierzasz słudze to, co już zaoszczędziłeś, a myślisz, że zgubisz, co otrzymałeś od Pana? Ze względu na nas Chrystus stał się ubogi.

Chrystus mógł nakarmić ubogich, których widział, tak jak Eliasza przez kruka. Jednak i swemu Eliaszowi Pan kruka zabrał. Nie dał Eliaszowi, ale dał wdowie, aby ona oddała Eliaszowi /1 Krl 17, 4-16/. W ten więc sposób Bóg czyni biednych, nie chcąc, by oni posiadali; uczynił biednych, aby wypróbować bogatych. Tak jest bowiem napisane: "Biedni i bogaci wychodzą naprzeciw" /Prz 22,2/. Gdzie się spotkają? W tym życiu. Jedni i drudzy są urodzeni: wzajemnie się odnajdą i spotkają. Kto "ich uczynił? - Pan". Uczynił bogatego, aby pomagał biednemu, i biednego, aby wypróbował bogatego. Niech każdy czyni wedle swej mocy! Niech jednak nie czyni tak, żeby sam cierpiał biedę! Nie o tym mówimy. To, na czym tobie zbywa, potrzebne jest innym. Słyszeliście, gdy czytaliśmy Ewangelię: "Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych ze względu na mnie, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swej nagrody" /Mt 10,42; Mk 9,40/. Pan przedstawił Królestwo Niebieskie jako możliwe do kupienia i zechciał, by ceną za nie był kubek zimnej wody. Kto dużo ma, ten niech dużo czyni. Owa wdowa dała jałmużnę tylko z dwóch grosików /Mt 12,42/. Zacheusz oddał połowę majątku, a drugą zachował dla naprawienia swych oszustw /Łk 19,8/. Jałmużny pomagają tym, którzy chcą odmienić swoje życie. Dajesz je ubogiemu Chrystusowi, aby odkupić dawne grzechy. Jeśli bowiem dlatego dajesz, aby ci pozwolili bezkarnie grzeszyć, to nie karmisz Chrystusa, lecz starasz się znieprawić sędziego. Czyńcie więc jałmużnę dlatego, aby wasze prośby były wysłuchane i aby wam Bóg dopomógł zmienić życie na lepsze. A wy, którzy odmieniacie to życie, odmieniajcie je na lepsze! Poprzez jałmużnę i modlitwy niech będą wymazane dawne grzechy, a przyszłe dobra przyjdą do was na zawsze!

Przełożyli, wstępem i komentarzem opatrzyli
Małgorzata Saks i Stanisław Rączka
studenci Patrologii ATK
pod kierunkiem ks. dra Kazimierza Obryckiego